

SŁOWO

WILNO, Czwartek 7 lipca 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82. Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”
 BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy
 BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łzarak
 DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Matyjaszewskiego
 DUKSZTY — Bufet Kolejowy
 GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
 HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński
 IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński
 KLECK — Sklep „Jedność”
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”

NIŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jajwińskiego
 NOWOGRODEK — Kłopot 94, Mjchalskiego
 N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”
 OSZMIANA — Księgarnia Spółk. Nancz.
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarzski
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
 STONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13
 ST. ŚWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 9
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, P. Jaszewska
 WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplatą pocztową ojezczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, ogłoszenia, nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych, oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

W perspektywie tygodnia

Zatarg w Lozannie. Konferencja reparacyjna w Lozannie dobiega końca. Według przewidywań premiera Mac Donalda, który występuje w charakterze „uczciwego maklera”, można spodziewać się zakończenia obrad w bieżącym tygodniu. Właśnie teraz odbywa się targ co do wysokości sumy odszkodowań.

Plan francuski przewiduje, że Niemcy powinny złożyć do Banku Wypłat Międzynarodowych sumę ryczałtową w bonach karbowych, zabezpieczonych na kolejach niemieckich Bony te oprocentowane na 5 proc. miałyby Niemcy wykupić po odzyskaniu zdolności płatniczej. Wysokość sumy projektu francuski początkowo określił na 5 miliardów mk. w zł., następnie zaś na 4 miliardy, przyczem już ta suma zawierałaby odsetki od pożyczki Dawesa i Younga oraz amortyzację anuitetów odroczonej w rezultacie moratorium Hoovera.

Niemcy na propozycję francuską od powiedziały własnym projektem, polegającym głównie na zredukowaniu sumy długu do wysokości 2 miliardów, a następnie podniosły tę sumę o 600 milionów, proponując spłatę w 10 ratach po 250 mil. lub 37 ratach po 120. Spłata rat rozpoczęłaby się po odzyskaniu przez Niemcy zdolności płatniczej. Jak rekompensatę za podwyższenie sumy długu o 600 mil. Niemcy wysunęły szereg warunków politycznych, m. in. z dziedziny zbrojeń. Na propozycję niemiecką Herriot odpowiedział odmownie, podkreślając, iż Francja nie może się zgodzić ani na wysokość sumy, ani tembardziej na warunki polityczne. Odmowa ta jednak nie była ostatnim słowem w tym kierunku. Tak się przed stawia, że w najbliższym czasie obrad w Lozannie.

Jeżeli te przewidywania premiera Mac Donalda do rychłego zakończenia konferencji sprawdzą się i zostanie zawarty pomiędzy wierzycielami a dłużnikami nowy układ, wpływ praktyczny tego układu na sytuację zarówno polityczną, jak gospodarczą Europy będzie znikomy. Dlaczego? Dla tego przedwzysztym, że układ będzie obowiązywał dopiero wówczas, gdy „Niemcy odzyskają zdolność płatniczą”. Jak wiadomo, zdolność płatnicza jest pojęciem niemiernie elastycznym. Ktoś, kto posiada w kieszeni przybliżony 100 złotych, może być uważany za zdolnego do płacenia zobowiązań w wysokości 50 zł., ale równie dobrze można twierdzić, że taki sam przy kapitalnie nie pozwala na spłacanie długów.

Oprócz tego do tradycji niemieckiej należy już niedotrzymywanie układów politycznych z dnia na dzień. W tym względzie wspomnieliśmy, że poświęcono opracowywaniu planu początkowo Dawesa, później i co z tego wyszło. W parę dni po podpisaniu układów Niemcy zaczęli, że płacić nie mogą, więc gwarancja, że na podstawie układu będą płaciły, tenże, że już w samem założeniu się wygodna furtka w postaci zdolności płatniczej. Mogą minąć kilka lat, a Niemcy wciąż nie będą się na siłach. Tylko ludzie odwołujący się stosunkom międzywójnym przez różowe okulary mówią, że do znaczenia rezultatu konferencji w Lozannie.

Obrady w Lozannie dobiegają końca

LOZANNA. PAT. — Mac Donald wręczył Herriotowi projekt redakcji 3 układów, a mianowicie: 1) dotyczącego uregulowania sprawy odszkodowań według projektu z dnia 2 b.m. z cyfrą ryczałtu in blanco, 2) gentleman agreement, uzależniającego ustyfikowanie przez Francję i Anglię pierwszego układu od uzyskania zadawalniającego załatwienia ze Stanami Zjednoczonymi sprawy długów i 3) konwencji francusko-brytyjskiej o uzupełnieniu poprzednich układów francusko - angielskich w sprawie długów.

LOZANNA. PAT. — Pomiedzy delegacjami francuską i angielską rozważano wczoraj w dalszym ciągu kwestię gentleman agreement w sprawie związania układu, w sprawie odszkodowań z załatwieniem sprawy długów wojenych wobec Stanów Zjednoczonych. Potwierdza się, że obok układu z Niemcami zawarty będzie między wierzycielami Niemiec gentleman agreement, według którego układ lożański nie będzie odesłany do ratyfikacji parlamentem, zanim nie dojdzie do załatwienia sprawy długów wojenych. Po za tem wierzyciele wystosują do Niemiec pismo jednostronne, oznajmiające, że układ lożański wejdzie w życie dopiero po ratyfikowaniu go przez parlamenty tych krajów. Odpowiedni tekst został wczoraj zredagowany przez zainteresowane delegacje. W kołach konferencji podkreślają, że delegacja niemiecka w dniu wczorajszym po raz czwarty zmieniła swe stanowisko.

TELEGRAMY

TRÓJKĄT HEILSBERSKI
 KRÓLEWIEC. PAT. — Prace nad rozbudową fortyfikacji w t. zw. trójkącie heilberskim są w pełnym toku. Urzędy pośrednictwa pracy w większych miastach wschodnio - pruskich przeznaczają do tych robót specjalnie zaufanych ludzi, w dużej części młodzież akademicką. Ostatnio wyruszyły z Królewca i Elbląga transporty robotników, liczące po 350 osób. Osoby, pracujące przy fortyfikacjach, obowiązane są do tajemnicy. Do robót szczególnie ważnych używa się studentów i członków organizacji wojskowych.

HITLEROWCY NIE SZANUJĄ KOŚCIOŁÓW
 BERLIN. PAT. — W niedziele do jednego z kościołów katolickich w Recklinghausen wkroczył podczas nabożeństwa oddział hitlerowców, składający się z 80 ludzi w pełnym umundurowaniu i ze szwadronem hitlerowskim. Mimo protestu księdza, hitlerowcy demonstracyjnie pozostawili w kościele do końca nabożeństwa. Wydarzenie to wywołało wśród miejscowej ludności katolickiej ogromne oburzenie.

ZAWALENI SIĘ HANGARU
 MARSYLJA. PAT. — Wczoraj w porcie tutejszym zawalił się do morza jeden z wielkich hangarów towarowych, należących do kompanji Messageries Maritimes. Wraz z hangarem osunęła się w morze część bulwaru. Ofiar w ludziach nie było.

Ekipa robotników - specjalistów pracuje dniem i nocą bez przerwy nad zabezpieczeniem przyległych budynków i nadbrzeży, których całość zagrożona była powonieniem na skutek bliskiego sąsiedztwa z miejscem katastrofy. Roboty kanalizacyjne, które rzekomo były bezwładnym powodem wypadku, zostały wstrzymane.

GRZYBY POLSKIE DO NIEMIEC
 BERLIN. PAT. — W przewidywaniu grybów do Niemiec Polska zajmuje pierwsze miejsce. W 1931 roku Niemcy importowały 8,805 q., w tem 7,251 q. z Polski. Jak donosi Państwowy Instytut eksportowy, w maju ub. r. zanotowała statystyka niemiecka przywóz z Polski w wysokości 317 q., na ogólną ilość przywozu do Niemiec w tym miesiącu 376 q.

DELEGACJA LIGI NARODÓW W RUMUNJI
 BUKARESZT. PAT. — W nadchodzący czwartek przybyć mają do Bukaresztu przedstawiciele sekretariatu generalnego Ligi Narodów w osobach p. Avenola i Stopani. Przyjazd przedstawicieli Ligi Narodów do Rumunii stoi w związku ze zwrocciem się rządu rumuńskiego do Ligi Narodów o pomoc finansową.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W RZEZYCY
 DYNEBURG. PAT. — W dniach 9 i 10 lipca odbędą się w Rzezycy wybory do rady miejskiej. Polacy tamtejsi stanęli do wyborów z własną listą Polskiego Zjednoczenia Narodowego. Do tychczas Polacy rzezyccy posiadali w radzie miejskiej tylko jeden mandat; obecnie i ten jest zagrożony, gdyż katolicy letgalscy wystawili przy wyborach listę pseudo - polsko - katolicką.

KONKURS TANECZNY
 PARYŻ. PAT. — Wczoraj zakończony został w Paryżu międzynarodowy konkurs taneczny. W konkursie wziął również udział zespół polski Tatjana Wysockiej. Pierwszą nagrodę w wysokości 25 tysięcy franków otrzymał zespół niemiecki z Essen, druga — 10 tysięcy fr. — niemiecka szkoła taneczna w Hellerau pod Dreznem. Nagrodę trzecią przyniósł zespół polski Tatjana Wysockiej. Poza tem otrzymali medale: szkoła monachijska, szkoła czeska i rosyjski balet Kniazowa. Do pani Wysockiej zwrócono się ze strony francuskiej z propozycją engagement. Wobec tego zespół polski pozostaje jeszcze czas jakiś w Paryżu.

TRAGICZNY WYPADEK W WARSZAWIE
 WARSZAWA. PAT. — 6 b. m., o godzinie 14-ej wydarzył się w Warszawie tragiczny wypadek. A mianowicie mieszkanka Grodna pani Marja Ziłnicka, lat 37, która wczoraj przybyła do Warszawy, weszła na piąte piętro klatki schodowej w podwórzu przy ul. Marzałkowskiej 137, skąd zepchnęła przez okno klatki schodowej swego 7-letniego syna Włodzimierza, następnie zaś wraz z 12-letnią córeczką swą Marją Zofiją wyskoczyła z tegoż okna. Matka wraz z 2 dziećmi poniosła śmierć na miejscu. Powodem desperackiego czynu Marji Ziłnickiej jeszcze nie wyjaśniono. Śledztwo w toku.

Ogórkowa tragifarsa

Pan Immanuel Birnbaum, warszawski korespondent „Vossische Zeitung” i „Berliner Tageblatt” autor korespondencji o tajemniczym „zestknięciu się” junkrów pruskich z konserwatystami pruskimi, — był na tyle łaskaw, iż powiadomił naszą redakcję, iż telegraficznie wysłał do „Vossische Zeitung” następującą sprostowanie:

„Powołanie się „Vossische Zeitung” na osobistą wymianę zdań pomiędzy prawniczymi politykami z Prus Wschodnich, a rządowymi konserwatystami polskimi spowodowało prawniczą prasę opozycyjną w Polsce do zacepienia polskich uczestników takich rozmów. Wileński poseł Mackiewicz, dziś w swojej gazecie odpowiadając, że rozmów w charakterze ukrywającym w działalności ministerstwa spraw zagranicznych nigdy jego przyjaciele ani on sam nie prowadzili. Tego też „Vossische Zeitung” nie twierdziła. Sekretarz generalny Ostpreussische Heimatsbund, który na taką wymianę zdań przyjeżdżał do Wilna, także nie jest upoważniony do takich rozmów. Myśmy wspomnieli tylko że taka wymiana poglądów ująłiśmy w zwięzły sposób między temi kolumnami, co zresztą jest znane z prasowych emuncjacji w czasach ostatnich.

znaczenia „rozmowy politycznej”, „pertrakcji z wschodnio-pruskimi junkrami” etc. W życiu swoim rozmawiałem nietylko z konserwatystami pruskimi, lecz i ze współredaktorem „Izwiestij” p. Radkiewiczem i każdy dziennikarz rozumie, że takie rozmowy są rzeczą konieczną i niedozwolną w naszym zawodzie.

„Kurier Warszawski” sugeruje, że władomość „Vossische Zeitung” ma na celu zaszkodzić polsko - sowieckim pertrakcjom o pakt o nieagresji. Nie jestem sędzią śledczym i byłoby mi bardzo przykro p. Im. Birnbaum, członka klubu sprawodawców zagranicznych w Warszawie, o takie daleko idące intrzygi podejrzewać. Jeżeli jednak taka byłaby naprawdę intencja dziennikarza niemieckiego (w co wątpię), to tembardziej prasa polska nie powinna tego faktu jeszcze bardziej rozdymać, a starać się go wyświelić. Sadzę, że rozmawiać polskiemu dziennikarzowi z niemieckim dziennikarzem wolno będzie tak przed, jak i po podpisaniu aktu o nieagresji.

Nie sądzimy jednakże, aby to była intrzyga, a to z następujących względów: Wyobraźmy sobie na chwile, że Niemcom uda się lanować pogłoskę, że p. M. to nie dziennikarz, lecz ważny emisariusz polityczny, o którego podrobach warto jest pisać artykuły wstępne. Wtedy tembardziej podkreśliłby fakt, że p. M. był w Wilnie, a nie polski polityk w Królewcu, że to Niemiec szukał rozmowy z Polakami, a nie Polak z Niemcami.

Na ostatku należy się kilka słów „Gazecie Warszawskiej”. Obrzydliwe to pismo wczoraj już napisało fałsz i potwarz pod naszym adresem, że „od czasu do czasu” zajmujemy się możliwością wymiany Pomorza na Litwę Kowieńską. Wczoraj już napisaliśmy, że nigdy takiego artykułu u nas nie było i być nie mogło. Dzisiaj „Gazeta Warszawska” powtarza swą potwarz, a zamiaszt przytoczyć nasze sprostowania i zaprzeczenia, histeryzuje się w sposób tragiczny i komiczny jednocześnie.

St. M.

Będąc bardzo wdzięczni p. Birnbaumowi, iż lojalnie skomunikował się z nami, poczuwając się winę do winy, że swoją korespondencją naraził nas na zarzuty prowadzenia rozmów politycznych z cudzoziemcami — nie możemy jednak nie powtórzyć po raz wtóry, już teraz zwracając się w jego stronę, że żadnej rozmowy nie było.

Na to p. Birnbaum wymienił mi nazwisko jednego ze swoich kolegów dziennikarzy niemieckich, który istotnie w Wilnie był i z mną rozmawiał, wyrażając przytem, że ten jego kolega jest nie tyle dziennikarzem ile kierownikiem jakiejś organizacji wschodnio - pruskiej o prawniczo - politycznym zabarwieniu. O tem szczególnie nie wiedziałem. Natomiast istotnie p. M. (tak się nazywał ów dziennikarz) był u mnie w Wilnie, jak zresztą wielu innych dziennikarzy różnych narodowości, którzy przez Wilno przejeżdżają, zgodnie z ogólnie panującym w sferach dziennikarskich zwyczajem odwiedzania siebie nawzajem. Z p. M. poznał nas dziennikarz polski, swego czasu w Lu-gano szef służby prasowej naszego Min. Spraw. Zagr., jednocześnie poznając nas z przedstawicielami prasy bolszewickiej.

P. M. był w Wilnie w czasie zaburzeń antysemickich a więc w listopadzie 1931 r. czyli 8 miesięcy temu. Zapytywałem go o kwestię żydowską w Wilnie, a być może, ale sobie nie przypominam, rozmowa mogła zejść na tematy bolszewickie. Pisać być może, gdyż miało to miejsce wkrótce po mojej podróży do Bolszewji, stąd rzeczą aż nadto naturalną byłoby, aby rozmowa w tym kierunku się potoczyła. P. M. po kilkugodzinnym pobycie w Wilnie wyjechał i od tego czasu nie miałem żadnej okazji zetknięcia się z nim powtórnie.

Z tego wszystkiego co przedstawiam widać, że ani na chwile nie mogłem przypuszczać, aby najbardziej rozmowa z dziennikarzem zwiedzającym Wilno, jakich z dobry dziesiątek miałem przedtem i potem, mogła zaawansować do

PROJEKTY UKŁADÓW

HERRIOT PODTRZYMUJE STANOWISKO FRANCJI
 LOZANNA. PAT. — W dniu 6 b.m. rano Herriot rozmawiał z Mac Donaldem, który go poinformował o przebiegu swojej rozmowy z von Pappenem, jaką z nim odbył w nocy. Herriot podtrzymał stanowisko delegacji francuskiej, która nie zgadza się na żadną dyskusję w sprawie zrównania Niemiec pod względem uzbrojenia, ani na temat odpowiedzialności Niemiec za wojnę światową.

NARADA ASÓW
 LOZANNA. PAT. — W ciągu dzisiejszego przedpołudnia Mac Donald odbył naradę z Herriotem oraz von Pappenem. Po południu odbyło się zebranie 5 delegatów wierzycielskich, porządku światową.

Józef Weysenhoff nie żyje

WARSZAWA. PAT. — DZIŚ O TY PISARZ JOZEF WEYSSENHOFF. GOUZINIE 21-EJ ZMARŁ ZNAKOMI-

Anglia zażądała spłaty długu estońskiego

LONDYN. PAT. — W kołach dyplomatycznych Londynu przykre zdziwienie wywołał fakt, że Wielka Brytania zażądała 1 lipca br. od Estonji spłaty przypadającego tego dnia długu. Suma ta, która stanowiła spłatę długu reljefowego Estonji i wynosiła na 1 lipca 15 tysięcy funtów, objęta była wygasłem 1 lipca moratorium Hoovera. Wobec jednak rokowań lożańskich Estonja spodziewała się, że Wielka Brytania nie będzie nalegała na uiszczenie tej rty.

KOMISJA ANKIETOWA W TOKIO

PARYŻ. PAT. — Lord Lytton wraz z członkami komisji ankietowej Ligi Narodów przybył wczoraj do Tokio specjalnym pociągiem, oddanym im do dyspozycji przez japońskie ministerstwo komunikacji.

Na dworcu powitani byli przez przedstawicieli rządu. Cesarz, cesarzowa i cesarzowa matka udzieliłi audjencji lordowi Lyttonowi oraz towarzyszącym mu osobistociom. Lord Lytton cierpi obecnie na gorączkę, spowodowaną zaburzeniami żołądkowymi. Stan jego zdrowia nie budzi jednak obaw.

Książę Uszida, który ma przybyć do Tokio 5 lipca, a dnia następnego objąć stanowisko ministra spraw zagranicznych, spotka się z lordem Lyttonem natychmiast po przybyciu, któremu przedstawi stanowisko Japonji w kwestji Mandzuru.

Turcja przyjęta do Ligi Narodów

GENEWA. PAT. — Nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów zajmowało się w dniu 6 b. m. sprawą przyjęcia Turcji do Ligi Narodów. Nad wnioskiem 27 państw, wśród których znajdowały się również Polska, zapraszających Turcję, wzniesiono się dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele różnych państw, popierający wniosek zaproszenia Turcji i wyrażający sympatię pod adresem republiki tureckiej.

Nieobecnego z powodu prac konferencyjnych ministra Zaleskiego zastępował charge d'affaires przy Lidze Narodów radca Gwiazdowski, który złożył imieniu Polski oświadczenie, przypominające, iż naród polski żywi niezapomnianą wdzięczność dla Turcji za to, że była ona jedynym krajem, który nie uznał nigdy podziału Polski. Radca Gwiazdowski wyraził przekonanie, że Turcja będzie współpracować z Ligą, kierując się temi zasadami sprawiedliwości i solidarności, jakie ożywiały naród turecki w stosunku do Polski w tradycyjnych chwilach naszych dziejów. Rząd polski powita zatem z radością wejście Turcji do Ligi Narodów.

Wniosek oprzyjęcie Turcji został jednomyślnie uchwalony. Przyjęcie Turcji do Ligi nastąpi na Zgromadzeniu Ligi w dniu 18 lipca.

Przez Atlantyk w ciągu 11-tu godzin

LONDYN. PAT. — Lotnicy Matern i Gryffin, opuściwszy wczoraj wieczorem Nową Ziemię przelecieli nad wybrzeżem irlandzkim, przebywając Atlantyk w przeciągu 11 i pół godzin. Lotnicy Matern i Gryffin pobili o 2 godziny rekord przelotu nad Atlantykiem, ustalony przez miss Earhart w maju

HARBOUR GRACE. PAT. — Jest rzeczą możliwą, że lotnicy Matern i Gryffin będą usiłowali dotrzeć do Berlina, omijając Irlandję. Posiadają oni zapas benzyny, wystarczający na 25 godzin lotu.

KAPITALISTYCZNE METODY W GOSPODARCE SOWIECKIEJ

MOSKWA. PAT. — Ukazało się rozporządzenie rady komisarzy ludowych i centralnego komitetu, zalecające jak najszybsze ukończenie zniw i zwracającą szczególną uwagę na niepożądane zjawiska na polach, unikanie rozpisywania i rozkradania ziarna, dokładne młócenie oraz nakazujące jednaki stosunek zarówno do zbioru zboża, jak warzyw, konop, buraków cukrowych itd. Najbardziej sensacyjnym punktem dekretu jest premjowa kolektywów za sprawne żniwa w

drodze pozostawiania kolektywom większej ilości zbóż dla własnych potrzeb. Powyższe rozporządzenie świadczy, że apatja na wsł sowieckiej i zanępowanie otegoroznych urodzaj w sowieckich kołach rządzących są bardzo poważne. Istotnie wiadomości, napływające z różnych stron, nie wróżą pomyślnego przebiegu zniw. Np. okręg odeskki przyniósł, że w rzeczywistości obniżano o 35 tysięcy ha mniej, aniżeli podano w raporcie.

POWODZ W TEKSAS
 SAN ANTONIO, (Texas). PAT. — Otrzymał powódz w okolicach położonych w zachodnio - południowej części Teksasu wyrządziła bardzo znaczne szkody materialne. — 9 osób zginęło.

Najprzyjemniejsze, najradośniejsze wiadomości, które mogą każdemu dać otuchy, dotyczą rozwoju naszego szkolnictwa w ogóle, poza granicami zaś Polski w szczególności. Podawaliśmy na tem miejscu informacje o stanie polskiego szkolnictwa w Czechosłowacji, dziś możemy za II. Kur. Codz. (154) powtórzyć dane, dotyczące szkolnictwa polskiego w Brazylii.

Szkolnictwo polskie w Brazylii, utrzymywane z datków i opłat samego wychodźstwa, rozwija się w sposób naprawdę imponujący.

Według informacji, nadesłanych do Rady organizacyjnej Polaków z zagranicy, cyfrowy rozwój szkolnictwa polskiego wygląda następująco:

Rok	ilość szkół	ilość naucz.	ilość dzieci.
1924	144	153	5,993
1929	191	239	8,675
1931	225	275	9,405

Ilość dzieci polskich, mieszkających w okolicach, gdzie istnieją obiektywne możliwości uczęszczania ich do szkół polskich, wynosi 15.000. Tak więc przeszło 60 proc. dzieci polskich w wieku szkolnym uczęszcza do szkół narodowych.

Należy zaznaczyć, że procent ten wywołuje świadczą o zamiłowaniu do wiedzy wśród naszego wychodźstwa, gdyż w całej Brazylii tylko 25 proc. dzieci w wieku szkolnym chodzi do szkół. Dla pomieszczenia wszystkich dzieci w szkołach polskich potrzeba założyć jeszcze 121 szkół i przyjąć 95 nauczycieli.

Oprócz szkół, istnieją w Brazylii również i ochronek polskie. Jest ich 7, wychowują one 200 dziewcząt polskiej w wieku od lat 3 do 6-ciu.

Impozycyjne wymowne te cyfry wyraźnie świadczą tak o wielkim dążeniu szerszym do oświaty, jak i o zdolnościach zespołu nauczycielskiego, mogącego obsłużyć wciąż wzrastającą ilość dzieci.

Ze w Polsce talentów pedagogicznych nie brak, przekonująco stwierdza ten sam numer I. K. C. w dziale ogłoszeń. W rubryce „Posad poszukują” znajdujemy takie ogłoszenie: Młoda osoba, posiadająca najlepsze kwalifikacje na dobrą żonę — matkę, pracowniczkę społeczną, n a n u c z y c i e l k ę , t o w a r z y s z k ę - w y r e c z y c i e l k ę , p o s z u k u j e p o s a d y . S t a n i s ł a w ó w , s k r y t k a p o z t o w a . . .

Pomyśleć tylko: tak wszechstronnie uzdolnieni!... Co za szczęśliwe ma sto, ten Stanisławów, gdzie się rodzą żony — wyreczytelki, obdarzone talentem pedagogicznym!... Lector.

He jest w Polsce szkół?

CIEKAWY DANE GŁÓWNEGO URZĘDU STATYSTYCZNEGO

Główny Urząd Statystyczny opracował ciekawe dane, dotyczące szkół powszechnych na terenie całej Polski w roku szkolnym 1931—32

Jak wynika z tych danych, ogółem w całej Polsce istnieje 26.939 szkół powszechnych, w tem 25.446 szkół publicznych i 1.493 prywatnych. We wszystkich szkołach powszechnych pobiera naukę 4.245.626 uczniów, w tem 2.182.653 chłopców. Liczba nauczycieli w szkołach powszechnych wynosi 75.639 osób; na jednego nauczyciela przypada w publicznych szkołach powszechnych 58,7 uczniów, w prywatnych zaś — 24,0.

Liczba szkół w miastach wynosi 2.962 na wsi zaś — 23.977. W szkołach powszechnych miejskich pobiera naukę ogółem 1.125.464 uczniów, w wiejskich zaś — 3.120.162.

Szkół średnich ogólnokształcących jest w Polsce ogółem 742, o 6.883 oddziałach. W szkołach tych wykłada 13.652 nauczycieli (8.864 mężczyzn i 4.761 kobiet). Naukę pobiera 201.548 uczniów, w tem 122.109 chłopców i 79.439 dziewcząt. Na oddział przypada przeciętnie 29,3 uczniów, na nauczyciela — 14,8 W ogólnej liczbie szkół średnich znajdują się 276 państwowych, 61 samorządowych oraz 405 prywatnych.

Wilno w powstaniu r. 1830—31

Szczęśliwie zainicjowana przez profesora St. Ehrenkrućka „Biblioteczka Wileńska”, wydawnictwo magi stratu m. Wilna, wypuściło już czwartą książkę, dotyczącą przeszłości naszego miasta.

Tematem obecnej pracy jest rola Wilna w powstaniu listopadowym. Autorką — młoda absolwentka naszego Uniwersytetu p. Sara Rabinowiczówna.

W słowie wstępnym, skreślonym przez prof. St. Kościakowskiego, znajdujemy takie trafne ujęcie naszego stosunku do Wilna w okresie powstania r. 1830, oraz wytłumaczenie przyczyn tego stosunku.

„Nieznanym jest dzisiejszemu ogółowi przebieg wydarzeń wileńskich z r. 1831, nieznanie miejsce stracenia i grzebania straconych czy poległych wówczas patriotów, zapomniane niemal zupełnie nawet ich imiona. Niezależnie stąd, pod tym względem są oni w porównaniu z bohaterami tragedji powstańczej z r. 1863.

Różne są tego przyczyny: i większa odległość czasu i mniejsze nateżenie powstania listopadowego, niż styczniowego w samym Wilnie, w którym, jak to niżej zobaczymy — w r. 1831 „nie było powstania”, lecz które „było w powstaniu”. Przez liczny w nim udział Wilnian, jako podmiot działania, przez walki o Wilno, jako przedmiot tychże, — mocno i krwawo

PARYŻ, PAT. — Wczoraj w godzinach wieczornych grupa parlamentarna partji radykałów społecznych zebrała się na posiedzenie, celem wysłuchania Herriota, który w obszernych zarysach zdał sprawozdanie z sytuacji w Lozannie, pod kreślając, że bezpośrednio jego zadaniem jest doprowadzenie do ostatecznego uregulowania problemu długów i reparacji, starał się dowieść swym kolegom, że obecnie jest nad jeziorem Geneewskim jest w dalszym ciągu konieczna, o ile się pragnie, ażeby konferencja została zakończona jak najszybciej.

Następnie Herriot przystąpił do rozpatrywania kwestji finansowej, nie ukrywając bynajmniej, że sytuacja budżetowa i skarbu jest ciężka. W roku 1924 Francja znalazła się w obliczu podobnych trudności. Wtedy, ażeby im zaradzić, zastosowano niebezpieczną politykę pożyczek. Doświadczenie z przed lat 8 wykazało jednak całą szkodliwość tego rodzaju postępowania. Z tego też względu premier będzie przeciwstawiał się tej polityce wszystkimi siłami.

Dla zademonstrowania powagi sytuacji Herriot odczytał następnie list Palmade, w którym minister budżetu zaznacza, że 1 lipca skarb francuski wykazywał niedobór 80 milionów, w chwili, kiedy deficyt budżetowy wyrażał się cyfrą 200 milionów. Premier przestrzega, że podobna sytuacja nie może się przeciągać bez niebezpieczeństwa katastrofy. Takie jest jego głębokie przeświadczenie i gotów jest w związku z tem wysunąć kwestję zaufania.

W konkluzji premier oznajmił, że jeżeli gabinet ma upaść, przekłada on tego rodzaju rozwiązanie sprawy nad powrót do polityki z roku 1924. Niech cięwoła premier, który przedstawił swoją projekcję rządowemu, przedstawia swe projekty. Nie czyniąc tego, opozycja radykalna nie ma prawa zwalać premiera i jego rządu. Przemówienie to angrozdzone zostało oklaskami.

Następnie Nogaró oświadczył, że według jego zdania, polityka ścierania gąbką na tablicy, anulowania długów reparacyjnych, zapewniłoby Francji więcej sił wobec Ameryki, aniżeli obecne targi w Lozannie z Niemcami. — Herriot odpowiedział na to, że anulowanie odbyłoby się tylko kosztem Francji. Zresztą — jak tego bynajmniej nie ukrywają Stany Zjednoczone — 15 grudnia b. r. Francja zmuszona byłaby zapłacić Stanom Zjednoczonym, nie otrzymując nic

wzmiarian od Niemiec. Na uwagę dep. należy zapominac, że projekt rządowy Bergerie ze projekty finansowe rządu domaga się jednocześnie znacznej redukcji kredytów, przewidzianych na cele robotniczej, premier odpowiedział, iż nie wojenne.

Cztery wyroki śmierci w Nowogródku
ZAKOŃCZENIE PROCESU KOMUNISTÓW PODPALACZY

NOWOGRODEK, PAT. — 6 b.m., w trzecim dniu rozprawy doraznej przed Nowogródzkim Sądem Okręgowym w sprawie bandy Bachara Sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazano na śmierć przez powieszenie 4 członkowie bandy, a mianowicie: Jan Bachar, Włodzimierz Stasiewicz, Ha-

Warszawski Al Capone przed Sądem
WIELKI PROCES BANDY TERRORYSTÓW RYNKOWYCH. — DRUGI DZIEŃ PROCESU

Drugi dzień procesu bandy „Tasiemki” rozpoczął się od dalszego przesłuchiwania świadków oskarżenia, rekrutujących się z pod straganami terrorystycznych na placu Kercelego. Nadzieje bandy „Tasiemki”, że poszkodowani starozakonni straganiarze, będą milczeć pod terorem i zeznania ich nie stano się groźnym materiałem dowodowym, jak dotąd spełzy na pobożnym życzeniu.

Świadek Abram Soliński kuzyn pobitego straganiarza Edelista zeznaje, że pokrzywdzony przehodził do niego użać się na bandę, która nalożyła na niego haracz, w wysokości 500 złotych. Pytał, co ma robić. Soliński odrzekł ostrożnie: „Ja nie wiem. Wiem, że nie wolno mi nic ci doradzić”. Kilku kupców banda Edelowi, żeby nie dawał ani grosza. Banda dowiedziała się o rozmowie Edelista z Solińskim i zaczęła szukać obu. Edelista pobił. Soliński po paru dniach siedzenia w domu, zaszedł na plac Kercelego i wtedy Sztajnowi, prawa ręka Karpńskiego, krzyknął na Solińskiego. „Ty ty kazałeś nie płacić Edelistowi. Będziesz za to ukarany”. Zaciągnięto Solińskiego do bramy na ul. Ogrodowej 60, gdzie było 3-4 terrorystów: Osmański, Sztajnowi i Karpinski. Wszyscy byli uzbrojeni w rewolwery. Karpinski zaczął zadawać pytania. „Dlaczego ty wszędzie nos wsadzasz? Edelista miał nam zapłacić 500 złotych, ale wy go nauczyciście, żeby nie dawał. Zapłacisz za to 100 złotych”. Banda opuściła w rezultacie haracz na 50 złotych, żądając, żeby zaraz zapłacił. Zona Solińskiego musiała pożyczyć pieniądze i „wykupić” męża.

Najciszej przeprawę dzisiaj mieli oskarżeni ze świadkiem Altermanem, brodatym kupcem senjorem straganiarzy placu Kercelego, który zajmuje się handlem od 26 lat. — Nigdy nie miałem żadnych kłótni, dopiero przed czterema laty banda zaczęła mi dokuczać. Pokłociłem się z sąsiadem o klienta. Przyszedł do mnie oskarżony Duchnicki i każe mi „na grande” iść na „dintojrze” do restauracji na Dzikiej. „Poco ja mam iść, ja wcale państwa nie znam, ja się z państwem nie kłóciłem”. W restauracji siedziła cała banda 14 osób. O nic mnie nie pytali — kazał zapłacić mi 800 zł. Mordowali mnie o to do północy. Mówili, że ja darmo nachalnie pieniądze nie dam. Wtedy wyjęli rewolwery i pytali. „A jak tego dostaniesz, to dasz”? Widząc, że trudno z nimi, zaczęli się targować. „Może ja dam 15 zł. na waszą dzielnicę?” — pytałem. — „To dzielnicę nie nie obchodzi” — powiedzieli i wyszli ze mnie, gdy dawałem im 100 zł. Mówili, że jestem taki wielki kupiec że muszę zapłacić.

Zaczęłam płakać, prosić, nie nie pomogło. Musiałem zgodzić się na zapłacenie 400 zł. Powiedzieli wtedy Karpinskiemu, że się zgodziłem. I on się zgodził. Co, może miał się nie zgodzić? Przecież zarobić w parę godzin 400 zł, to i jałbym też chciał. Po „dintojrze” powiedzieli, że jeszcze trzeba zgodę obłać. Myślałem, że wódka za wszystkich kosztować będzie 15 złotych, ale okazało się, że rachunek wyniósł 100 zł. Wyszędłem stamtąd bez grosza. Nie miałem nawet na tramwaj

Jak przyszedł termin płacić 400 złotych, że mi było pieniędzy i powiedziałem, że nie dam. Banda zagroziła mi, że bęym się nie pokazywał na plac, bo moja budka z towaram będzie przekręcona do góry nogami

Przed kilku dniami zaszedł w Wiedniu niezwykle wypadek. Odbowiął się właśnie pogrzeb jednego z uczonych światowej sławy, znakomitego przyrodnika i profesora tamtejszego uniwersytetu. Nad otwartym grobem stanął rektor w szesnocy, by uczcić przemówieniem pamięć zmarłego. W tej chwili padł strzał. Padł z rewolwera, który w ręce trzymał... 64-letni nadzwyczajny profesor uniwersytetu!

Siedlwo dotarło do przyczyn tego niesamowitego zdarzenia. Strzelający miał anę na rektora — że ten rzekomo przeszkodził mu w otrzymaniu tytułu zwyczajnego profesora uniwersytetu. Postanowił więc swego orojnego „prześladować” zabić. Dla wykonania tego zamiaru obrał moment uroczystego pogrzebu...

Ten objaw zdziczenia i rozwydrzenia moralnego zdarzył się wśród najwyższej elity świata inteligentnego.

A więc i tam plenił się miazmaty rozkładu etycznego, jakiego jesteśmy wciąż świadkami.

Rubryka takich jednostkowych aktów teroru i samosądu rośnie w zastraszający sposób. Mnieją się koltaje, które w normalnych czasach z lotwoscia byłoby wyrównywane kompromisowo czy najwyżej przy pomocy sądów factowych, — obecnie zaś są załatwiane strzałem rewolwerowym czy dżgnięciem noża. Zwiększyła się niepomiernie pobudliwość jednostki, jej zniecierpliwienie, podenerwowanie. Otepiała równocześnie jej odporność na nakazy moralne. Coraz mniej działają hamulce moralności — coraz bardziej wyjaduje się egoizm jednostki, nie znoszącej żadnych więzów, a ulegającej jedynie w jej woli i ambicji. Stąd te częste tragedje, te zabójstwa i napady, fakty samogądu urojonych czy rzeczywistych krzywd.

Płytka, a czasem i perfidna wykładnia wysłała się, aby tym objawom nadawać piętno polityczne. Niełatwieszego, a zarazem nie fałszywego. Przejawy zbrodniczego samosądu, czy jednostkowej erupeje akcji terrorystycznej między to społeczno-obyczajowe, są wynikiem zarówno zachwiania się wartości moralnych, jak i pogłębiania kryzysu gospodarczego, ale spowodowanie ich do życia politycznego, to może dla „rozrywkowych” celów wygodnie, jednak nie oddające istoty rzeczy. Wszędzie bowiem, w każdym skupisku ludzi, czy to będą przekonanifakich, czy owalich, krzewi się obecne odepicenie moralne, ogarniające na szczęście tyko laszbe i mniej wytrzymałe na trudności życia jednostko.

Alie nie o to chodzi właściwie. Nie o mnie, lub więcej fałszywa, czy prawdziwa interpretacja. Chodzi o uświadomienie sobie zła i o zaradzenie mu. Samo karanie winnych nie sferczy. Oczywiście: obowiązkiem władz jest ochranianie społeczeństwa przed nieopiecznieniami odruchami wykołepców, najbardziej rygorystyczny dla nich wymiar sprawiedliwości. Lecz to nie jest wszystko, co musi być zrobione.

Musi być wychowane pokolenie młodzieży o silnym pionie moralnym, zahartowane wobec naporu przeciwności życiowych, uodpornione przed grzadami rozkładem, działającą obecnie tak silnie, a przejawającą się w rozkładzie życia rodzinnego, prześrocie kultury fizycznej nad umysłową.

Generacja, przetrwała obecnie wśród „antycznych” zgan i a gospodarczego, wytrącających nie tylko kolei normalnego życia i wtóracją w o tchtań przerożnych komplikacji, o byt — musi uodpornić nowa p... da.

Je st to jednem z jej n... zych za-

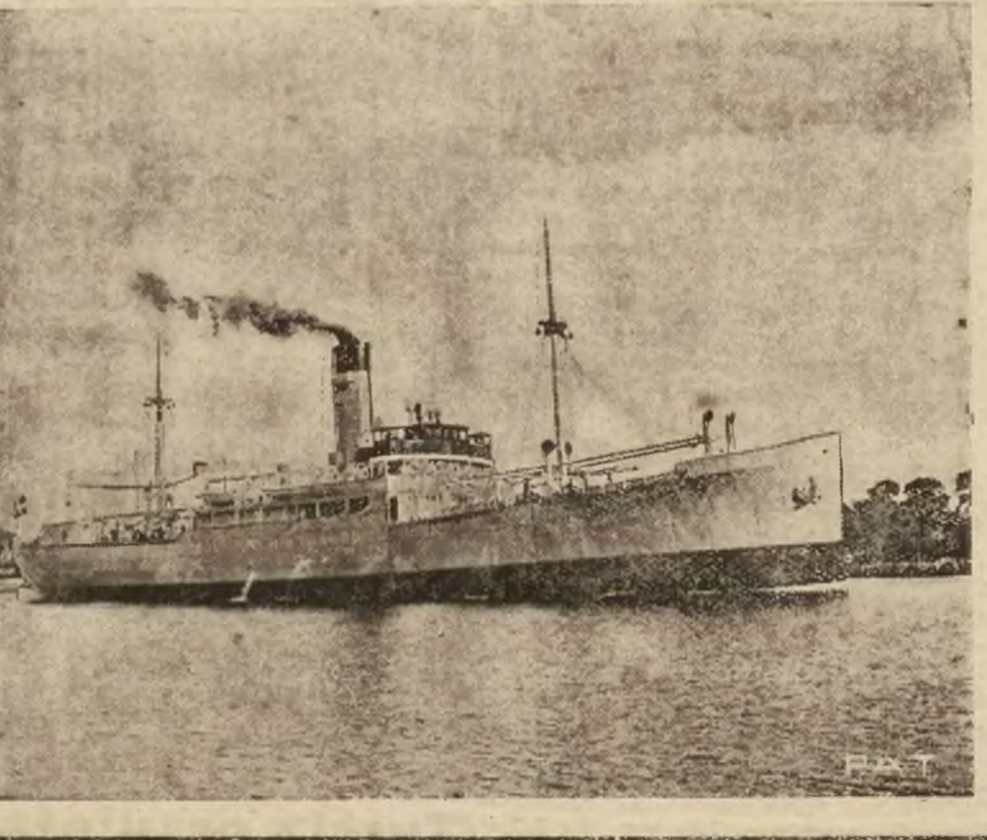
AMBASADOR TURECKI NA ZAMKU

WARSZAWA, PAT. — Dnia 5 lipca o godzinie 12,30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku Królewskim Serit - Boy'a, ambasadora tureckiego, który złożył swe liaty uwierzyniające. Ambasador turecki wygłosił przemówienie, w którym podkreślił głęboką uciąża przyjaźni, wiążące narody tureckipolski.

Odpowiedział mu Pan Prezydent Rzeczypospolitej, wyrażając przekonanie, że nowy ambasador turecki przyczyni się do wybitnego wzmocnienia i zacieśnienia stosunków obu narodów, dążących do wspólnych celów pokojowych. Po przemówieniu Pan Prezydent udzielił ambasadorowi prywatnego posłuchania i Marmurowej.

Przesłuchiwanie świadków trwa nadal.

ROZWÓJ POLSKIEJ FLOTY HANDLOWEJ



Do portu w Gdyni zawiał najnowszy statek żeglugi polskiej S-S „Lwów”, wybudowany w sto cmi duńskiej w Helsingoer, dla polsko - brytyjskiego towarzystwa okrętowego. „Lwów” jest bliźniaczym statkiem S-S „Lublin”, odebranego przez polsko - brytyjskie towarzystwo z tej samej stoczni już przed kilku tygodniami. S-S „Lwów” posiada pojemność 1.308 ton reg. brutto. Jest on wyposażony w nowoczesne chłodnie i przeznaczony do przewozu ładunków produktów spożywczych. Statek ten kursować będzie regularnie raz na tydzień na linii Gdynia — Gdańsk — Hull. Na ilustracji naszej widzimy podobiznę S-S „Lwowa”.

dyne w naszej pamięci, stały się zagadnieniem centralnem i w pracy p. Rabinowiczówny.

Autorka z przykłądną sumiennoscą zbadała całą literaturę pamiętnikarską, dotyczącą powstania na Litwie, skrupie nie zbadała materiał, zawarty w naszych archiwach, i na tym fundamencie zbudowała swą rozprawę.

Książka ma cztery rozdziały, oświetlające wypački wileńskie w układzie raczej rzeczowym niż chronologicznym, a mianowicie.

- I — Wilno wobec wieści o powstaniu w Królestwie,
- II — Komitet Wileński,
- III — Sprawa Jana Kudrewicza,
- IV — Uchodźstwo z Wilna.

Układ ten, uzasadniony ze względu na brak wielkiej ilości wyraźnie się łączących i konsekwentnie się rozwijających faktów, ma jednak i swoje wady, gdyż zmusił autorkę do niejednokrotnego powtarzania się i nierównego traktowania poszczególnych faktów.

Najwięcej miejsca w książce zajęła sprawa Jana Kudrewicza, która w ten sposób przesłoniła inne zdarzenia i nieco nadwyrężyła wyrazistość ogólnego obrazu.

Gdyby rozdział III został wcześniej wydrukowany, jako osobna rozprawka i w obecnej książce znalazł się tylko w mocnym streszczeniu, książkaby na tem zyskała. Ale ponieważ to nie zależało od autorki proces zaś Kudrewicza został opracowany rzetelnie, przeto należy nietylko się pogodzić z nieco nadwężoną budową pracy, ale i wy-

razić autorce wdzięczność za tak sumienne opracowanie.

Ta sprawa Kudrewicza wygląda wprost upiornie. Szpieg, jakiś pokraczny Konrad Wallenrod, oddający się na usługi rządu rosyjskiego, później zaś, jak można przypuszczać, ulegający głosowi sumienia; wahający się, niezdecydowany tak w czynach niekczemnych, jak i w zamiarach szlachetnych, które mógł mieć, kończy życie pod kulami rosyjskich żołnierzy, wykonujących wyrok śmierci. Pod te kule prowadzi ze sobą jeszcze sześć osób, w tem dwóch księży.

Poza sprawą Kudrewicza dwa zagadnienia wysuwają się w pracy jako zagadnienia naczelnie: pierwsze dotyczy roli i działalności Komitetu Wileńskiego, drugie — losów Legji Akademickiej.

Bardzo starannie i wnikliwie zanalizowała autorka posiadany na ten temat drukowany i archiwalny materiał i zarysowała w sposób dokładny dzieje niedołężnej organizacji kierowniczej i samorzutnie zorganizowanej Legji.

Rozdział IV, o ruchu powstańczym wileńskim, lecz poza murami Wilna, należy do najmocniejszych pod względem budowy.

Ogólny obraz Wilna w okresie powstania listopadowego został wydobyty sumiennie i podany dokładnie. Jak doskonale określiła autorka, „W Wilnie powstania nie było, ale Wilno było w powstaniu”.

Komitet Wileński źle orientował się w sytuacji, nie było instytucją kierowniczą, nie panował nad żywiołowym ruchem mas.

Represje, i baczna uwaga władz rosyjskich, potworny wrzód akcji Kudrewicza, brak należyte zorganizowanej łączności Wilna z Królestwem i z własną prowincją, wszystko to niesłychanie utrudniało sytuację mieszkańców miasta, rwących się do czynu zbrojnego.

i dała rzecz całkiem dojrzałą.

Z wielkim naciskiem i uznaniem podkreślić należy sumiennosc i dobrą umiejętność gwiwania się materiałem naukowym.

P. Rabinowiczówna nie uogestji poszczególnych źródeł cyj (wada większości młodych ryków), przeciwnie: nietylko nie odnosiła się do wszystkich mentów, nietylko potrafiła w nich ziarna prawdy, ale bardzo nie i trafnie odczytała je Wilna i odtworzyła w braźni całej epoki.

I to jest główną za- ra w ten sposób stała się stanowieniem dokładnym zdarzeń, lecz żywym z przed wiaku.

Autorka doskonale nie podkreśliła powstania Wileńskiego, obejmujący wszystkie społeczne; bardzo dokłała stosunek Komitetu stwa i społeczeństwa kierowniczej.

zgodnie z pr... zaakcentowała wileńskiego, przez jedno z Wilnem, woli całego.

Praca poważna wileńskiego. Moż... dej aut...

Wiec posła Jana Hr. Tyszkiewicza

Dnia 3 lipca 1932 roku odbył się wiec poselski B.B.W.R. w Rzeszy. Na wiec przybyli z Wilna p. poseł Jan Hr. Tyszkiewicz i p. Andrzej Gawła z ramienia Sekretariatu.

Na wiecu było obecnych około 250 osób — mieszkańców gminy rzeszajskiej.

Wiec zagał prezes miejskiego Komitetu Gminnego BBWR w Rzeszy p. S. Szukiewicz. Na przewodniczącego powołano jednogłośnie p. Rutkiewicza, miejscowego długoletniego działacza społecznego i samorządowego. Po wyborze prezydium wiecu zabrał głos p. poseł Jan Hr. Tyszkiewicz, który szczegółowo omówił sprawę gospodarczą, poczynania Rządu w celu zwalczania kryzysu i sprawę nowej ustawy konstytucyjnej.

Po przemówieniu p. posła hr. Tyszkiewicza, zabrał głos p. Andrzej Gawła, który, nawiązując do przemówienia p. posła, podkreślił wielki wysiłek Marszałka Piłsudskiego w pracy nad odbudową Państwa Polskiego i stał się za wzór te wielką nieugiętą wolę Marszałka i wytrwałość w pracy nawet w najcięższych chwilach jego życia, wzywał zebranych do zgodnej i wytrwałej współpracy nad zwalczaniem kryzysu dla dobra Państwa — dla dobra wszystkich obywateli.

Po przemówieniach wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. W tonie bardzo poważnym i rzeczowym mówcy poruszali kwestję systemu podatkowego w sensie skomasowania podatków.

Na zapytanie, wynikiem z dyskusji udzielał odpowiedzi i szczegółowych wyjaśnień p. poseł Jan Hr. Tyszkiewicz. Na zakończenie zebrani uchwaliли następującą rezolucję:

Zebrani na wiecu poselskim członkowie i sympatycy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Rzeszy w dniu 3 lipca 1932 r. uchwalają: wyrazić czesć i wyrazy wdzięczności dla Pana Marszałka Piłsudskiego — Wodza narodu i wyrażając gotowość współpracy z jaknajlepszą dobrą wolą w jego poczynaniach ku potędze i chwale Rzeczypospolitej. Zebrani wyrażają uznanie dla dotychczasowych poczynania Rządu w celu zwalczania kryzysu i wzywają władze do dalszej pracy nad złagodzeniem jego objawów a mianowicie drożyzny produktów monopolowych i przemysłowych.

Jednocześnie wyrażają uznanie i podziękowanie Posłom i Senatorom Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem za ich pracę dla dobra Państwa.

„Skarb” w remontowanym piecu

Niezwykłe odkrycie przy ulicy Jatkowej

WILNO. — Mieszkańców dzielnicy żydowskiej zelektryzowała wczoraj rano wieść, że w domu Noara przy ulicy Jatkowej natrafiono na ukryty w murze skarb.

Przed mówionym domem zaczęły się zbierać grupki ciekawych, usiłując dostać się do środka, by dowiedzieć się coś bliższego o odkryciu.

Tymczasem w mieszkaniu dozorczy, jako szczęśliwej posiadaczce skrzynki ze skarbami obradowała rada wytrwałych znawców z pośród gieldziarzy trudniących się obrótami walutą.

Po bliższym zapoznaniu się z zawartością skrzynki, w której znajdowało się dobrych kilka tysięcy rubli w złocie znawcy orzekli, że „skarb” nie wart, ponieważ ruble są fałszywe.

Dozorczy domu sceptycznie przyjął wyrok fachowców, licząc, że ci mogą się mylić lub zwyczajnie wprowadzić ją w błąd. Stróżka zamknęła

skrzynkę na wszystkie zamki, przywiązała ją dla pewności kilkakrotnie sznurem i oka nie spuszcza ze „skarbu”, licząc mozolnie jego wartość.

Podejrzliwa kobieta niechętnie udziela informacji ciekawym.

Twierdzi krótko, że skrzynkę znalazła w remontowanym piecu, w mieszkaniu niedawno opuszczonym przez jednego z lokatorów.

Wprawdzie „eksperty” twierdzą, że są to fałszyfikaty, lecz ona jest przekonana, że ruble są prawdziwe i za takie będą uznane.

Do tego wszystkiego należy jedynie dodać, że w mieszkaniu, gdzie pieniądze znalaziono, mieszkał przed laty jakiś jubiler, więc niewykluczone jest, że to on trudnił się fałszowaniem pieniędzy.

W gminie żydowskiej sześć tygodni żyło się jak na wulkanie. Pracownicy strajkowali, groząc wciąż rozzerzeniem strajku na wszystkie instytucje gminy. Dlatego, że zarząd gminy pozwolił sobie zaangażować nowych pracowników bez zgody Związku pracowników. Starzy pracownicy mówili, że to bezprawie, zarząd gminy mówił, że to prawie bolszewizm. Jak pogodzić zwalnionych? Tylko tak, żeby każdy miał rację.

Na zobopólnej racji oparto porozumienie. I postanowiono tak: na przyszłość zarząd gminy może przyjmować nowych pracowników. Ale związek starych pracowników może kontrolować tę czynność. Tylko że zarząd gminy może się nie liczyć specjalnie z tą kontrolą, albowiem przypuszcza się, że związek może być delikatny.

SPOSÓB ZAŁATWIENIA

Do tego wszystkiego należy jedynie dodać, że w mieszkaniu, gdzie pieniądze znalaziono, mieszkał przed laty jakiś jubiler, więc niewykluczone jest, że to on trudnił się fałszowaniem pieniędzy.

Nazywa się kompromis

To się nazywa kompromis. Jeżeli dwóch gości restauracyjnych upiło się — bywają zazwyczaj dwie możliwości: albo całują się i piją braterszaf, albo uważają, że któryś z nich musiał któregoś obrazić i żądają zemsty. Najczęściej w takim wypadku arbitrem staje się gospodarz. I najczęściej bywa tym trzecim, który ma zmartwienie. Wówczas na superbarbara przychodzi posterunkowy z protokolmem.

Według powyższego schematu rozegrała się scena w piwiarni przy ul. Wileńskiej 42. Jednym gościem był student Jan Gerard Czarniecki (Niemiecka 6), drugim ktoś również pijany. Rozjemcą gospodarz, i miał zmartwienie, bo strony walczące zdemolowały mu lokal. Przy szedł policjant i wskazał sposób załatwienia zatargu: komisariat.

KRONIKA

Wileńska

CZWARTEK
Dnia 7
Cyryla
Elzbiety

Wschód słońca z 3.46
Zachód słońca z 20.23

Spis treści: Spis treści, Uwaga na mieszkania, Urzędowa, Miejska, Przemysłowa, Rożne

gających się na lit. A — F; dnia 8-VII — lit. G — L; dnia 9-VII — lit. P; dnia 11-VII — lit. R-Z.

(—) T. Nagurski
Naczelnik Komisarz Spisowy m. Wilna

— Uwaga na mieszkania. — Rok rocznie w okresie letnim zwiększa się liczba kradzieży mieszkaniowych. Podobne zjawisko daje się zaobserwować również i w bieżącym sezonie.

W większości wypadków winę za ten stan ponoszą sami lokatorzy mieszkań nie pozostawiając na noc otwartych okien. Również udając się na lotniska nie rzadko porzucają mieszkania na łaskę opatrzonici nie licząc się wcale, że tylko tego i potrzeba złodziejom. Wskazaniem byłoby zwrócenie większej uwagi na mieszkania przez należyte zabezpieczenie ich od kradzieży. Trzeba wreszcie zrozumieć, że policja nie jest w możności wystawić posterunków przy każdej posesji, lokatorzy której chcą spać przy otwartych oknach.

— Kolejna obława na rynkach. — Wobec stwierdzenia, że złodzieje rynkowi wyruszają na łowy skoro świt, policja postanowiła zrobić im niespodziankę i zarządziła obławę na rynkach o godzinie 4 rano.

Zatrzymano kilkunastu kieszonkowców i „potokarzy” (kradnących z wozów).

— Nadzór nad kąpiąciami się. — W związku z ostatnimi wypadkami utonięciem podczas kąpiel, policja rzeczną nie chce dopuścić do zwiększenia się liczby ofiar, wzmocniła czujność wysyłając stałe patrole wzdłuż całego wybrzeża Wilji.

— Bezrobocie. — W ubiegłym tygodniu bezrobocie w Wilnie zmniejszyło się o dalsze kilkadziesiąt osób, tak że obecnie liczba pozostających bez pracy określa się na 4500 osób.

— Terminy podatkowe w lipcu. — W miesiącu lipcu b. r. są płatne następujące podatki:

do 15 lipca — państwowy podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w miesiącu czerwiec r. b. przez przedsiębiorstwa II i III kategorii i przedsiębiorstwa przemysłowe I-V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawodawców;

do 15 lipca b. r. — zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw;

do 15 lipca — zaliczka kwartalna na podatek państwowego podatku przemysłowego od obrotu za I kwartał 1932 r. w wysokości 1/5 kwoty podatku, wymierzzonego za rok 1931, przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych;

do 15 lipca — zaliczka miesięczna na podatek nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notariusza (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników w miesiącu czerwiec b. r.

Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w lipcu b. r., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

— PRZYGOTOWANIA DO KOMUNIKACJI LOTNICZEJ. W związku z nie dalekim terminem otwarcia komunikacji lotniczej z Rygą i Tallinem zachodzi potrzeba przystosowania lotniska na Porubanku do potrzeb lotnictwa cywilnego.

W związku z tem dyrekcja kolejowa w Wilnie zwróciła się do magistratu z prośbą o przyznanie odpowiednich terenów na Porubanku. Tereny te jednak należą do U. S. B., więc dopiero po porozumieniu się z władzami uniwersyteckimi nastąpi odstępnie tych terenów.

— „Od kapy do fotela” w Lutni. — Dłż, w czwartek, 7 lipca, o godz. 8.15 wesoła komedia Coula's i Rivora's „Od kapy... do fotela”, przedstawiająca w sposób pełen humoru stosunki polityczne i społeczne obecnej Francji. Cała akcja toczy się żywo coraz tryskają bombami dowcipu, zryczną satyra podkreśla wiele ciekawych stosunków.

Jutro, w piątek, 8 bm., o g. 8.15 „Od kapy... do fotela”.

— „Chata za wsią” w Bernardynie. — Dłż w czwartek, 7 lipca, o godz. 8.15 interesująca sztuka z życia cyganów i wsi polskiej pt. „Chata za wsią”. Orginalne tańce i śpiewy uzupełnieniem ciekawej treści.

Wścikły pies w Olkienkach

POKASAŁ DOTKLIWIE 10 OSÓB

WILNO. — Jeden z mieszkańców Olkienki miał psa, który ostatnio dostał wścikiżny.

Szalone zwierzę przegryzło sznur, do którego było przywiązane i poczęło napadać na przechodniów.

W miasteczku powstał popłoch i dopiero policja zarządziwszy obławę zdołała przywrócić sposób. Psa zastrzelił jeden z policjantów, biorący udział w obławie.

Pokąsanych przez psa 10 osób skierowano do Wilna w celu zastosowania odpowiednich zabiegów ratowniczych.

Zamordowanie posterunkowego

NA TRAKCIE DOLHINÓW—DOKSZYCE

WILNO. — W dniu 6 b. m. w godzinach przedpołudniowych został zamordowany na traktach Dolhinów—Dokszyce w powiecie dziśnieńskim posterunkowy Policji Państwowej Andrzej Jędrzejewski, będący w służbie patrolowej. Rozpoczęte bezwzględnie dochodzenie wykazało, że sprawcami morderstwa są przypuszczalnie zawodowi złodzieje, na których natknął się posterunkowy Andrzejewski, w chwili, gdy po do-

Tragiczna przejażdżka łodzią

WILNO. — Onegdaj w czasie przejażdżki łodzią po jeziorze Małwy gm. zaleskiej wywróciła się łódź, w której siedziały cztery osoby. Z tonących zaledwie jeden 19-letni Wacław Jagodziński umiał pływać. Wydobyl on na brzeg 42-letniego Piotra Kaszela, mieszkańca wsi Lunińca, a następnie mimo wyczerpania rzucił się do wody celem ratowania 17-letniej Wiktorji Narkiewiczówny i 19-letniej Kazimierzy Biedzińskiej. Dzień czynny kurczowo ujęli się jagodzińskiego utrzymując na ratunek, lecz ten mimo groźnego niebezpieczeństwa zdołał wyciągnąć Narkiewiczównę na powierzchnię. Niestety dziewczynka już martwa. Po godzinie wydobyto również zwłoki Biedzińskiej.



W pierwszym numerze n-rze nosi korespondencję Leona Chranzowskiego z Genewy — Lozanny, ilustrowaną zdjęciami charakterystycznych scen konferencji, Gustaw Olechowski opowiada o „epopei” bo gactw” Kanady. Dalej znajdujemy ankietę małżeńską, odpowiadającą na pytania: w jakich zawodach szuka najlepszy mąż, czy żona musi być gospodarną, a mąż zaradnym, czy wskazana jest praca zawodowa żony i t.p., artykuł o kobiecie i dziecku w Sowieciech, nowelkę Kuprina „Pól-Bog”, feljeton „Brunetki, czy blondynki”, Tydzień Świąta”, dział teatralny, muzyczny, kinowy, wskaźnik, „Co czytać”.

Numer zdobi szereg pięknych zdjęć z pokazu toalet na wystęgiach, noszonych przez uroczę warszawianki.

Mój Pies. Miesięcznik poświęcony kinologii. Drugi numer sympatycznego miesięcznika, poświęconego hodowli psów, przynosi ciekawe sprawozdanie z wystawy psów rarasowych w Warszawie, dalej artykuł „Jak pielęgnować psy”, „Psy w służbie wojskowej” oraz bogatą kronikę. Numer jest obficie ilustrowany zdjęciami pięknych czworonogów.

Redakcja miesięcznika w odezwie do czytelników podkreśla, że pierwszy numer wzbudził żywe zainteresowanie, czego dowodem jest liczna korespondencja. Jeden z korespondentów dowcipnie twierdzi, że miesięcznik „Mój Pies” ma zapewnić przyszłość, ponieważ wszyscy obecnie „schodzimy na psy” a więc potrzeba odpowiedniego specjalnego czasopisma jest szczególnie aktualna.

SPORT

Kajakowcy wileńscy u pana ministra

Kajakowcy Seminarium Męskiego im. T. Zana w Wilnie, odbywający obóz wędrowny z Wilna do Gdańska w dniu 1 lipca r.b. wraz z dyr. p. Godeckim byli na audjencji u Ministra W.R. i O.P. Pana Jędrzejewicza. Kierownik wycieczki złożył krótki raport, w którym poinformował o pracach przygotowawczych i o samym przebiegu wycieczki. Wycieczka jest samowystarczalna. Chłopcy są w doskonałej formie. Wygląd zewnętrzny brzozyście, w powietrzu, woda i słońcem jest bardzo ścisły. Wycieczka przebyła już 720 km.

Pan Minister bardzo serdecznie przyjął młodzież i wypytwał się o różne szczegóły. Pan Minister bardzo żałował, że brak czasu nie pozwala Mu na obejrzenie obozu na wodzie.

Wspólna fotografia zakończyła audjencję u Pana Ministra.

Tego samego dnia o godz. 16-ej obóz zegnany przez p. naczelnika Błonskiego, przez p. majora Perzeckiego, przedstawiciela Państwowego Urzędu W. F. i P.W., przez dyrektora Seminarium p. Godeckiego, oraz przez przedstawicieli prasy i młodzieży odplłyn z Warszawy w dalszą drogę w dół Wisły!

Wielkie regaty w Trokach

NAJLEPSZE OBSADY POLSKIE NA STARCIE

W najbliższą niedzielę na malowniczym jeziorze w Trokach odbędą się wszystkie polskie klasyczne regaty o mistrzostwo Wilna. Impreza ta dzięki miłośnicy i staraniom Wileńskiego Komitetu Towarzystwa Wioślarskich zakrojona jest na szeroką skalę i wzmaga w niej udział najlepsze osady z całej Polski.

Dotychczas przybyły już do Trok zawodnicy klubów wioślarskich z Warszawy, Będ gószczy, Włocławka, Grodna no i oczywiście osady wszystkich 6-ciu klubów wileńskich.

Prace treningowe trwają na jeziorze od samego rana do późnego wieczora.

Wśród przepięknej przyrody, pod upalnymi promieniami lipcowego słońca, ogorzali za wodnicy pszykują się do walki o pierwszeństwo w poszczególnych konkurencjach.

Szczególnie intensywny trening przechodzą wioślarze grodzieńscy, którzy jak dotychczas usilnie dążą do hegemonji w wioślarskim na kreskach, chcąc w tem wyprzedzić Wilno.

Czy im się to uda — należy mocno wątpić, aczkolwiek dotychczasowe ich wyniki wskazują, że sportowcy ci pracują z każdym sezonem stają się coraz poważniejszymi przeciwnikami.

Jeżeli chodzi o udział w regatach publiczności, to takowy przy sprzyjających warunkach atmosferycznych zapowiada się doskonale. Przyczyną się niewątpliwie do tego również wszelkie udogodnienia, jakie organy zarządy tej imprezy poczynili na miejscu, urządzając między innymi wzdłuż trasy wygodną trybunę.

Zatem należy tylko oczekiwać niedzieli, a z nią dobrej pogody.

Konkurs modeli latających LOPP



Od kilku dni odbywają się na lotnisku Białoząbski, który otrzymał również cywilnym w Warszawie zawody modeli latających samolotów, przy udziale instruktorów modelarstwa lotniczego z całego państwa. Pierwszą nagrodę zdobył długoletni wykładowca modelarstwa w sędziowskim.

Na zdjęciu naszym widzimy p. Białoząbski z jego modelem przed staniem w szkolech warszawskich p. Kazimierz

URZĘDOWA

— Urlopy i wyjazdy szefów władz. — Dyrektor Kolei Państwowych inż. Kazimierz Falkowski wyjechał dnia 5 bm. do Warszawy w sprawach służbowych i powrócił do Wilna dnia 9 bm. Komendant policji państwowej na m. Wilno, inspektor Leon Izydorczyk rozpoczął kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął komisarz Aleksander Herr. Prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie Michał Kadusiewicz rozpoczął w dniu 6 bm. urlop wypoczynkowy. Wiceprezydent miasta inż. Czyż korzysta z kilkutygodniowego urlopu letniego.

MIEJSKA

— S-PRAWA ŁAWNIKA ŁOKUCIEWSKIEGO. W związku z odrzuceniem przez sędziów Sądu Apelacyjnego, sędzię magistratu (wbrew endokom) przyznanie prawa penitencyjnego oskarżyciela w sprawie ławnika Łokuciewskiego, Rada Miejska ponownie będzie musiała ustosunkować się wobec Łokuciewskiego, co też i nastąpi na jednym z najbliższych posiedzeń.

Od decyzji Rady Miejskiej będzie zależało stanowisko magistratu w kwestji powołania cywilnego lub też ewentualnego powrotu Łokuciewskiego do swych sukcyj.

— Zasłki rezerwistom. — Magistrat, jak wiadomo, przyjmuje zgłoszenia na zasłki od rezerwistów, którzy w roku bieżącym odbyli ćwiczenia wojskowe.

Jak dotychczas do referatu wojskowego wpłynęła dość znaczna liczba podań.

PRZEMYSŁOWA

— Z IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W WILNIE. Poświadczanie ksiąg handlowych. W związku z rozpoczynaniem od uproszczonych ksiąg handlowych dla celów państwowego podatku przemysłowego, Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie (Trocka 3) dokonująca poświadczania ksiąg handlowych. Opłaty wynoszą pięć złotych za poświadczanie, względnie siedem złotych za poświadczanie ze sznurowaniem.

ROŻNE

— Podziękowanie. — Dyrektorka Państwowego Wyższego Kursu Nauczycielskiego w Wilnie niniejszym składa serdeczne podziękowanie Stowarzyszeniu b. wychowawców Gimnazjum przy Kościele Św. Katarzyny w Petersburgu, a w szczególności Prezesa Stowarzyszenia pani Zofji Kossowaj za energiczną i wydatną pomoc w akadożywania biednych dzieci Szkół św. przy Wyższym Kursie Nauczycielskim Państwowym Kursie Nauczycielskim. Wzruszenie dożyłowało dzieci w ciągu rocznego 1931—32 z okresami świątecznymi włącznie.

— Do komisarzy spisowych w Wilnie. — Władzom, że odznaki za udział w II Pochodnym Spisie Ludności R. P. (9 grudnia 1931 r.), będą wydawane w Centralnym Związku Statystycznym przy ul. Dominikańskiej 2, w dniach: 7 lipca r.b. dla Komisarzy Spisowych o nazwiskach rozpoczynających się na lit. A — F; dnia 8-VII — lit. G — L; dnia 9-VII — lit. P; dnia 11-VII — lit. R-Z.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS — Spóźniony romans.
CASINO — Zabójstwo w hotelu.
PAN — Wyrok morza.
HOLLYWOOD — „Całuj swoją dłoń”
STYLOWY — „Serce na ulicy”.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— OFIARY KAPIELI. — W czasie kąpiei w pobliżu majątku Biała Waka utonęła Weronika Magistracka, lat 17, wychowanka T-wa „Carytas” w Wilnie.

— OKRADZONY W KAROLINIE. Oleszkiewicz Józef, moeszaniec folwarku Karolinka pod Wilnem zawiadomił policję, że w dniu 5 b. m. między godz. 9 a 11 nieznanymi sprawcami przedostał się do jego mieszkania, skąd skradł różne rzeczy oraz rewolwer buldog, łącznej wartości 344 zł.

Pajęczarz. — Eljaszowi Krenierowi (Mickiewicza 35) ze strychu domu skradziono na białej męskiej, damską łącznej wartości 100 zł. Ustalono, że kradzieży dokonał Małowski Feliks bez stałego miejsca zamieszkania.

Zginęły narzędzia ślusarskie. — Z nieznanymi do domu przy ul. Tatarskiej nr 13 skradziono różne narzędzia ślusarskie na szkodę Sokolowskiego Antoniego.

— Podrutek. — W klatce schodowej do mu przy ul. Osztrobramskiej 5, znaleziono podrutek plał męskiej, w wieku około półtora roku, przy podrutku była kartka z napisem: Na imię Mietek”. Umieszczono go w PPrzytulku Dzieciątka Jezus.

— ZAMELDOWAŁ, ŻE GO NAPAŁ. Wczoraj rano zgłosił się do policji skarbnik Kasy Samopomocy Zw. Pracowników instytucji wojskowych, (Wilkowska 1) Bolesław Juszkiewicz, meldując, że ubiegłego wieczoru około godz. 10 przy zbliżeniu ulicy Śnięgiej i Druetna (na N. Świecie), został napadnięty przez kilku osobników i obrabowany.

Napiasłniczy, jak twierdzi Juszkiewicz, obezwładnili mu ręce i wyciągnęli z kieszeni 680 złotych, będących własnością Kasy Samopomocy.

Policja wyjaśnia przebieg zajścia.

SMOŁWY

— POŻAR. — W nocy w zaścianku Ulfiżki gm. Smolwy z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar, który strawił kilka budynków gospodarskich braci Wojtkiewiczów.

W wsi Uńkie Bory gm. piotrowskiej spaliło się 17 domów mieszkalnych i 6 stodół. Pożar powstał z nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez dzieci pozostawionych bez opieki w domu Jana Kozłowskiego.

OLKIENKI

— FALSZERZ 50-GROSZOWEK. — Kolo Siemiatyca pod Olkienkami w kuźni J. Bolesławowicza ujęto na gorącym uczynku fałszerstwa Michała Błesławowicza, który wyrabiał 50-groszowe monety. Bolesławowicz, liczący 18 lat za namową swego kolegi chciał w ten sposób zaopatrzyć się w potrzebny gotówkę na wyjazd na roboty rolne.

Z POGRANICZA

— UCIEKŁ STRAŻNIK SOWIECKI. — Przez granicę sowiecką przedostał się konno strażnik sowiecki III oddziału straży granicznej Nikitor Martynow, który zbiegł ze strażnicy Bogomółki w rejonie Kozłowszczyzny.

W tymże dniu na sąsiednim odcinku Minikiewicz przedostało się 4 uciekinierów i 1 student z Mińska, który zbiegł przed aresztowaniem.

Niebywale tanio
ROWERY
poleca
FIRMA „Uniwersal”
Wilno, Wielka 21, tel. 12-83
Duży wybór płyt i patefonów.
Wszystkie reperacje wykonuje się we własnych warsztatach.

DO NABYCIA W KSIĘGARNI JOZEF A ZAWADZKIEGO
Aktualne książki Władysława Studnickiego
1) Rosja sowiecka w polityce światowej 8 zł.
2) Daleki Wschód w polityce światowej 5 zł.

ĆWICZENIA KAWALERJI ANGIELSKIEJ



W letnim obozie wojskowym w Aldershot pod Londynem odbywają się od kilku dni ćwiczenia pokazowe kawalerji angielskiej...

CARITAS archidiecezjalny

Rozpoczął z dniem 1 lipca swoją działalność. Skończył się rok szkolny — skończyło się też ofiarne dożywanie po szkołach dla wielu biednych dzieci...

ZA MAŁO MĘŻCZYZN

Zygzyki wykresów, martwe kolumny cyfr, dziwaczne linie, przecinające papier w rozmaitych kierunkach...

wdowców. Na okoliczność tę wpływa decydująco pewien fakt nader znamienny. Oto wdowcy nie pozostają długo wdowcami...

W całym świecie rodzi się więcej chłopców niż dziewcząt. A jednak wszystkie prawie kraje ziemskiego globu liczą więcej kobiet niż mężczyzn...

Przeciętny wiek kobiet, wstępujących w związek małżeński — to dwudziesty rok życia. Mężczyźni żeni się przeważnie dopiero w trzydziстым pierwszym roku...

JESTESMY ZA BIEDNI, BY KUPUWAC BAWELNE — KUPUJMY SAMO DZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU.

Giełda warszawska

Z dnia 6 lipca 1932 roku. WALUTY I DEWIZY: Gdańsk 174,20 — 174,63 — 173,77. Holandia 360,50 — 361,40 — 359,60.

ŻĄDAJCIE

w wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcieków. Prow. A. PAKA.

Dźwiękowe Kino "HELIOS" Ceny niższe od 30 i 40 gr.

"DZIEWCZĘ Z BARU" (Miłostki Wiedeńskie) Konflikt 2-ich pięknych kobiet. Muzyka Franc. Lebara.

Krem Cazimi Metamorphosa dzięki swym wybitnym właściwościom i niedoścignionym zaletom jest obecnie najbardziej poszukiwanym i żądanym przez najróżnorodniejsze sfery konsumentów.

Skład Fortepianów, Pianin, Fisharmonji K. Dąbrowska Wilno, Niemiecka 3, m. 11

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej Wilno, Mickiewicza 31 m. 4. URODĘ

Okazyjnieli! różne pozostałe z licytacji rzeczy oraz samochody Sprzedaje LOMBARD

ŻĄDAJCIE w wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcieków Prow. A. PAKA.

Radjo wileńskie CZWARTEK, DNIA 7 LIPCA 1932 R. 11.58: sygnał czasu. 12.05: Muzyka z płyt.

WŁASNE WŁÓKNO, WŁASNY CHLEB MOŻESZ MIEĆ, WŁASNY BĄDŹ KIEP.

Różne Lekarze Siostra pielęgniarki Cukiernik specjalista

Potrzebny Zeldowicz DOKTOR chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 1, 5—8 wiecz.

Okazyjnieli! różne pozostałe z licytacji rzeczy oraz samochody Sprzedaje LOMBARD

Poszukują Pracy Młody inteligentny człowiek, poszukuje posady rolnej w maj. pisarza, prowiantowego lub praktykanta rolnego.

Lokale POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Na piętrze. Ojebne wejście. Artylejska 1 m. 3.

Do wynajęcia umeblowany pokój, Dąbrowskiego 12 m. 3.

Letniska Tanie letnisko na wsi — komunikacja autobusowa lub kolejowa. Stężyły, Gimnazjalna 6-21, od 4-6.

Dwór wiejski przyjmie letników po 4 zł dziennie. Wiadomości, Tatarska 17 m. 3, wiek pracy, od 1-5 pp.

Zredukowany woźny z instytutu ubezpieczeniowej, 2-3 dobremi świadectwami młody, żonaty poszukuje pracy Adrejmias Ignacy Koszykows 35 m. 3.

Polecam dziewczynę o dobrem osposobieniu na pokojową lub do dziecka. Dowiedzcie się w redakcji

Wciążę do wszystkiego, pracownia uczuciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję Strzyżowska Emilia, Chocimska 75.

W cegielni pod Wilnem lub na Wileńszczyźnie przyjmie pracę na sezon Kalwaryjska 135. Wodęjska Adol.

Stolarz podejmujący się każdej roboty — znający gruntownie swój fach, trzeźwy, uczciwy, prosi o jakiekolwiek zajęcia. Lwowska 30 m. 3. Zarzawski Rajmund.

Roboty stolarskie i meblarskie wykonuje solidnie, tanio i szybko Piotrowski Stanisław Chelmska 47, m. 2.

Elektromonter znający dobrze swój fach, poszukuje pracy Zygmontowicz Stefan, Mostowa 3.

Studentka poszukuje bezpłatnej praktyki lub kondycji do dzieła z utrzymaniem. Zgłoszenia do: Zamkowa 24-3.

Slusarz prosi o udzielenie jakiegokolwiek zajęcia. Stanisław 24-3. Andrzejewski. Pokój 5.

Peperuje zamki i dorabia klucze. Tanio, solidnie, szybko wykwalifikowany ślusarz Brzuga Stanisław Saracenińska 14 m. 12.

Służąca z dobrimi świadectwami poszukuje pracy, najchętniej w własnym fachu. Pleśka Jan, Malinowa 6-6.

W sezonie remontów domowych odwiezianiu mieszkań wszelką pracę z tem związaną kona malarz pokojowy Borek Jan, Trałtorego 1.

Belcarz prosi o udzielenie jakiegokolwiek zajęcia, najchętniej w własnym fachu. Pleśka Jan, Malinowa 6-6.

Szwarc pozostałe bez pracy prosi o udzielenie jakiegokolwiek zajęcia. Koryn Leon, Trakt Batorewskiego 28.

Tajemnica Keithpool-Square

— Siódmego. Tydzień temu było drugiego, — odpowiedział Dick, a w myśli dodał: poprzedniego dnia Reginald był u ojca i Abel Death chodził błagać Boyde'a o nieodbieranie mu pracy.

Byłam bardzo późno, kiedy doszłam wreszcie do Keithpool-sq. Stukałam bardzo długo, ale nikt się nie odezwał. Kiedy wraciałam schwylił mnie dwaj policjanci, ale się im wywinęłam. Pytałam tak przestraszona, że długo błądziłam, nie mogąc znaleźć drogi do domu.

— Naturalnie Betty, z przyjemnością pocieszę ci staruszków. Ale wpraw chciałbym ci zadać kilka pytań. — Mów, Dicku! — Kiedy Reginald zachorował? — W sobotę. — I cały czas spędził w łóżku? — Tak.

— Nie wiem, doprawdy, ale już dawno. — Dick pogładził włosy. — Spi teraz dobrze i spokojnie. Kiedy doktor obiecuje postawić go na nogi? — Za dwa, trzy dni.

Podaje się do wiadomości, że w majątku Landwarowie sprzedają się działki letniskowe położone w miejscowości terenowo urozmaiconej pomiędzy stacją kolejową i jeziorem z przeznaczoną dla ogólnego użytku publiczności plażą z piaszczystym dogodnym dla kąpieli brzegiem.